

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - - - „ 1,00 „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-lamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 79

Toruń - Poznań, wtorek 6 lipca 1926 r.

Rok 4

Brońmy się!

Nasze czasy. — Prowokacje czerwone. — Socjalizm wrogiem włościanina, i robotnika.

Przeżywamy niezwykle czasy, jak się mówi, przełomowe. Nie tylko w Polsce, ale w całej Europie toczą się walki wewnętrzne wśród narodów i państw. Dwie siły są tu czynne: Jedna azjatycko-żydowska czyli bolszewizm, a więc siła burżuazji, która by chciała wiekowej pracy i kultury chciała zniszczyć i zrównać z błotem, a z drugiej strony siła zachowawcza, która broni dorobku swej pracy i tępemem swego bytu, swego życia godnego człowieka. Jak więc widać chodzi tu o wielkie cele; dlatego też walkę prowadzi się wszelkimi środkami — a nawet zbrodnią, którejśmy w ostatnich czasach dopiero byli świadkami.

Dla nas ludzi pracy, spokoju i zgody walka o tyle jest bardzo trudna i niebezpieczna, ponieważ nie jesteśmy przygotowani na zaczepki strony przeciwnej, która ma dużo takich, coby drogą rozboju chcieli zebrać owoce czyjej pracy.

Taktyka tych — t. zw. bojowników wolności (w rzeczywistości są to grabarze wolności człowieczej jak w Rosji!) jest zwyczajnie taka, że prowokują, zaczepiają ludność pracującą, chcą ją zastraszyć i w ten sposób ją opanować i prowadzić gdzie się im podoba. Próby tej taktyki dały np. wystąpienia „Strzelca“ w Inowrocławiu i nieudany zupełnie występ „Strzelca“ w Chełmie na Pomorzu. Wypadek w Inowrocławiu Szan. Czytelnikom jest znany. Tu powiemy tylko, jak się to działo w Chełmie. Otóż w Chełmie założono koło miejscowe „Strzelca“. Zrobili to agitatorzy zamiejscowi, nastąpi przez żydów i socjalistów z Warszawy. Mają oni za zadanie rozbić to Pomorze, bo tu kwitnie jeszcze bądź co bądź dobrobyt, panuje naogół zgoda narodowa, dlatego rozbić, by w środek między pokłóconych mogli się wsuwać Żydzi oraz ich czerwoni pacholki „Strzelca“ w Chełmie założono wbrew protestom całej ludności miasta, założono z ludzi przekupionych, wiecznie niezadowolonych, zawodowych bezrobotnych i takich, którym niebardzo praca się widzi. „Strzelec“ ten, ażeby sprowokować ludność pomorską, w ubiegłą sobotę chciał nawet urządzić zabawę, połączone z capstrzykiem (wojsko, c ile ono więcej służy Piłsudskiemu niż Polsce, popiera „Strzelca“, gdyż jest to „drugie wojsko“ Piłsudskiego). Przeciwnym zamiarom „Strzelca“ znów cała ludność wystąpiła z protestem, a nawet w interesie tych zaślepionych członków „Strzelca“, którzyby się dali przez ukrytych bezpiecznie agitatorów nadużyć do bratniej walki. „Strzelec“ jednak ustąpił od swego zamiaru.

Widać, co może zrobić energiczna postawa ludności prawej. Prowokatorzy, agitatorzy, szpicle i konfidenci, to w gruncie tchórze, ludzie zaplądzeni. Trzeba się im tylko postawić mocno i nieustępliwie — a zamkną swą wielką gębę.

„Polak“ katowicki, organ N. P. R., a więc pismo, wyłącznie robotnicze, czerwonym pyskaczom i paskarzom taką daje odpowiedź:

— „Gdy nowy apostoł socjalistyczny na Śląsku, uwijający się wśród kolejarzy, niejaki Mastek grozi członkom Z. Z. P.: Was będą na hakach wieszad (1) bo wyście służyli kapitalistom, to do jakiej kategoryi zaliczać takie „hasła“? — czy wieszanie robotników narodowych mamy uważać ja-

ko antydotum P. P. S. przeciw komunizmowi moskiewskiemu? — Taką „filozofję“ to nawet sam wódz Daszyński nie wyjaśni narodowym warstwom pracującym. W prostych słowach można to tylko określić jako propagandę komunizmu!

Pierwszym owocem tej propagandy na zachodzie jest Inowrocław. Przelana tam pod sztandarami P. P. S. krew robotnicza to nawóz niebezpieczny, z którego w razie powtórzenia musi wykiełkować chwast komunizmowy tak jak to potwierdzają te części Rzplitej, gdzie P. P. S. „uświadamia“.

Działacze Polskiej Partii Socjalistycznej kresów zachodnich wielką na siebie biorą odpowiedzialność, gdy w życie polityczne Polski Zachodniej usiłują wnieść metody bolszewików w czasie rządzenia Rosji przez Kiereńskiego. Zbyt pochopnie wzniesają pożar, którego ugasić będzie trudno.

Nowi apostołowie, uciekną przy łada podmuchu, lecz hasła przez nich rzucone pozostaną w umysłach, a gdy nadejdzie czas, że rozgorączkowane ręce poczyna wnosić haki, to wielkie pytanie padnie: Kto będzie wisiał?

A pamiętać trzeba, że rewolucja zawsze pożerała swych twórców.

Tyle „Polak“. Narodowy robotnik nie lęka się gróźb czerwonych i potrafi

się obronić przed zbirami czerwono-żydowskiej międzynarodówki. Znamienne jest to, że robotnik grozi robotnikom — wieszaniem. A więc kto jest wrogiem śmiertelnym ludu pracującego, jak nie socjalizm? Socjalizm w praktyce doprowadzi do komunizmu i bolszewizmu, jak uczy smutny los Rosji i niewola rosyjskiego włościanina i robotnika, który ugina się pod ciężarem podatkowym i musi pracować aż 12 godzin. Taki dziwny raj chcieli by i w Polsce utworzyć wywrotowcy. Choć się tego wypierają — ale czyni ich mówią inaczej. Mówimy, że chcieli by — ale im się nie uda. Bo wierzymy i mamy zaufanie do narodu polskiego, który przecież jest katolicki, patriotyczny i więcej oświecony niż rosyjski, że będzie się bronił i skutecznie się obroni. Nie zgniotła nas niewola obca tem mniej chyba może nas zgniebić niewola we własnym państwie: I z niej wyjdziemy ręką obronną!

towały orkiestry. Wieczorem w teatrze przed rozpoczęciem spektaklu okolicznościowe przemówienie wygłosił p. prof. Makowski, chór „Lutni“ odśpiewał hymn narodowy amerykański, przyjęty przez publiczność burzliwymi oklaskami.

Posel-komunista strzela do wyborców.

Z zemsty za nieudany wiec poseł postrzelił studenta.

W niedzielę, dnia 27-go czerwca postanowił urządzić w Dubnie wiec poseł Jemielewski ze stronnictwa chłopskiego.

Gdy wieść o jego pobycie rozeszła się po mieście, w którym z powodu nie dzieli było dużo ludzi z okolicy, przed domem, w którym odbywała się konferencja, zebrał się duży tłum osadników wojskowych i cywilnych, oraz ludności miejscowej.

Władze policyjne widząc co się święci i że wiecowa impreza źle może się skończyć dla posła Jemielewskiego doradziły mu szybki wyjazd z miasta w grzeczności — jakkolwiek w tym wypadku było to najzupełniej zbyteczne — posunęły się tak daleko, że ofiarowały mu asystę policyjną dla zabezpieczenia konstytucyjnie zagwarantowanej nietykalności.

Posel Jemielewski odrzucił tę propozycję. Gdy w jakiś czas potem jechał na dworzec kolejowy, tłum urządził mu kocią muzykę, obrzucił zgniłymi jajami, bydlęciami odchodami i błotem. Posel Jemielewski, pomimo iż policja czywała nad bezpieczeństwem jego osoby, wydobyl rewolwer i trzykrotnie strzelił do tłumu, raniąc ciężko studenta politechniki lwowskiej Rozena. Wywołało to olbrzymie wzburzenie i tylko dzięki ochronie 40 policjantów poseł Jemielewski zdołał przedostać się na dworzec kolejowy, gdzie, nie tracąc już czasu na oczyszczenie się z brudnych i cuchnących skutków „owacji“ schronił się do wagonu i wyjechał pierwszym pociągiem.

Sądymy, że nietykalność posła Jemielewskiego skończy się raz na zawsze.

Synekury dla swoich.

Ostatnio stworzono urzędy ubezpieczeń dla urzędników prywatnych, w województwach poznańskim i pomorskim, podczas gdy dotychczas funkcje te pełniła bez zarzutu t. zw. ogólna ubezpieczalnia w Poznaniu.

P. min. Kwiatkowski zainteresował min. Skarbu, czy kredyty na uruchomienie wspomnianych urzędów są w preliminarzu przewidziane. Otrzymał odpowiedź negatywną.

W całą tę sprawę zaangażowany jest min. pracy, Jurkiewicz.

W sferach politycznych informują, iż stworzenie obu urzędów jest niejako „odczepnem“ dla socjalistów poznańskich, którzy chcą rozszerzyć swą działalność na terytorjum Wielkopolski, muszą mieć w wybitniejszych stanowiskach „swoich ludzi“.

Kary za spiszek hiszpański.

Niezależnie od sankcyj ustawowych rząd postanowił ukarać przywódców ostatnich rozruchów dużym grzywnem. Hr. Romanones ma zapłacić pół miliona pesetów, generał Aguilera — 200 tys., generał Weyler — 100 tysięcy, poza tem nałożono przywiny na wielu byłych senatorów i byłych deputowanych.

Stolica Polski ku czci rocznicy Stanów Zjednoczonych.

Warszawa 4. 7. (Pat).

Dzisiaj w południe w sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu 150-tej rocznicy niepodległości Stanów Zjedn. A. P. Na akademję przybyli p. Prezydent Rzplitej, marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie rządu z premierem p. Bartlem na czele, ks. kardynał Kakowski, poseł Stanów Zjedn. Stetson i wiele innych wybitnych osobistości świata politycznego, naukowego, literackiego itd.

Akademję zagal prezes rady miejskiej sen. Baliński, składając hołd wielkiemu narodowi amerykańskiemu i podkreślając uczucia Polaków, żywione względem narodu amerykańskiego już w zaraniu jego niepodległego istnienia. W zakończeniu sen. Baliński wznosił okrzyk na cześć Stanów Zjedn. Zebrani na akademji powstali z miejsc i po wysłuchaniu hymnu narodowego amerykańskiego zgotowali burzliwą owację posłowi Stanów Zjedn. nocnych Stetsonowi.

Zkolei zabrał głos prof. Henryk Mościcki, który w opracowanym źródłowo odczytaniu dał historyczny przegląd stosunków polsko-amerykańskich. Po tem przemówieniu prezes komitetu obchodowego p. Kotnowski

Obchód w Toruniu.

Zadziernięte w XVIII wieku przez wspólną ofiarę krwi w walce o wywalczenie wolności wzięły przyjaźni między wielkim narodem amerykańskim a nami przetrwały do dziś. Dokumentu, przypieczetowanego krwią wielkich synów Polski Kościuszki i Pulaskiego nie nadweryzył zab czasu. W r. 1917-ym wielki syn narodu amerykańskiego mógł śmiało na doku mencie tym nakreślić swój stawy punkt 13-ty warunków pokoju. Dokument ten utworzył porty polskie dla lądowych okrętów amerykańskich, wiozących dla rannych i chorych żołnierzy naszych lek, opatrunek i pożywienie. Dokument ten uratował od skrofulów i może nawet śmierci głodowej setki i tysiące dzieci polskich. Ameryka spłaciła swój dług wdzięczności Kościuszcze i Pulaskiemu!

My spłacamy dług wdzięczności Wilsonowi i Hooverowi. Ileż skromniej niż oni nam! I ileż bogaciej! Bo płacimy im sercem. Ha, naco kogo stać! Sercem płacimy, bo urządzamy obchody ich rocznie a w obchody te tyle serca wkładamy, jak może dla żadnego innego narodu.

Cała Polska jak długa i szeroka obcho-

zdał sprawozdanie z działalności komitetu. Staraniem komitetu wybitny został m. i. medal pamiątkowy. Jeden egzemplarz tego medalu w złocie będzie wręczony narodowi amerykańskiemu. Poza tem skompletowano około 100 albumów z podpisami z górą 5 milionów Polaków, składających hołd Ameryce. Po przemówieniu p. Kotnowskiego orkiestra odegrała powtórnie hymn amerykański, poczem rozległy się gromkie okrzyki na cześć Stanów Zjedn.

W odpowiedzi na owację zabrał głos p. Stetson, wyrażając uczucia wdzięczności Ameryki za dowody sympatii ze strony Polski. Przemówienie swe p. Stetson zakończył okrzykiem na cześć Polski, poczem orkiestra odegrała polski hymn narodowy. Po zakończeniu przemówień prezes Kotnowski wręczył medale pamiątkowe p. Prezydentowi Rzplitej oraz posłowi Stetsonowi, którzy następnie w otoczeniu komitetu obchodu i przedstawicieli władz przeszli do ratusza, skąd przyjęli defiladę oddziałów wojskowych, policji, strzelców, sokołów, harcerzy oraz szkół miejskich. Defiladzie przypatrywały się olbrzymie tłumy publiczności.

dzi dzień 150-iej rocznicy odzyskania niepodległości Stanów Zjednoczonych. Nie pozostał i Toruń w tyle. Skromnie, cicho, ale w każdym bądź razie o dniu tym nie zapomnieliśmy. Już w przeddzień wiele domów udekorowano flagami amerykańskimi. Nawet niebo przylączyło się do manifestacji i w nocy z soboty na niedzielę przepędziło precz wszystkie chmury i przystroili się w płaszcz gwiazdzisty dla uczczenia gwiazdzistej flagi Jankesów. Wieczorem w sobotę 3 lipca „Lutnia“ urządziła we Dworze Artusa wieczornicę, podczas której piękne przemówienie wygłosił prezes „Lutni“ p. L. Makowski, mówiąc o obowiązku wdzięczności wobec Ameryki i stawiając ją za wzór, jako doskonałość budowy organizmu państwowego, zaś chór „Lutni“ pod batutą p. Dżankowskiego wykonał hymn narodowy amerykański, bardzo ładną pieśń z refrnem zaczynającym się od słów: „O, gwiazdzisty nasz sztandarze!“ Nazajutrz w niedzielę staraniem komitetu wyłonionego przez Związek Towarzystw odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana, o godz. 13-ej na obu Rynkach koncer-

Rząd objawia wielkie zamiary.

Czy za nimi pójdą czy?

W ubiegłą sobotę p. minister przemysłu i handlu podpisał z francusko-polskim konsorcjum budowy portu w Gdyni porozumienie, które podlega za twierdzeniu rady ministrów.

Na podstawie tego porozumienia konsorcjum przystępuje natychmiast do energicznej dalszej budowy, aby najlepsze letnie miesiące możliwie wykorzystać.

W roku bieżącym ilość nadbrzeży musi być doprowadzona do 430 metr. głębokości 8 metr. i dalszych 200 metr. głębokości 10 metr. Tem samym zo-

stał pomyślnie zlikwidowany przewlekły zatarg z konsorcjum. Dzięki dobrej woli obu stron, jest nadzieja, że tak ważna dla państwa sprawa, jak budowa własnego portu w Gdyni obecnie już pomyślnie i szybko będzie się posuwała naprzód. Nowa umowa, usuwająca szereg uciążliwości dla skarbów, a zmieniająca dotychczasową na podstawach tego porozumienia musi być podpisana do dnia 1 października 1926 roku. Zasady całej umowy będą opublikowane po zatwierdzeniu ich przez radę ministrów.

Żydzi emigrują z Polski ale ich nie ubywa.

Gdańsk (AW).

Przybył tutaj znany działacz organizacji syjonistycznych w Londynie p. Goldstein, który wobec przedstawicieli prasy poruszył szereg kwestyj, dotyczących przyszłości narodu żydowskiego w Palestynie, jako ich siedziby narodowej oraz obecnych problemów emigracji. Prelegent zaznaczył, że emigracja Żydów do Palestyny w roku bieżącym w porównaniu z rokiem zeszłym wzrosła o 100%. Ruch emigra-

cyjny wzrasta w dalszym ciągu, mimo to jednak bezrobocie w Palestynie jest minimalne i nie przekracza 5.000 osób. P. Goldstein podkreślił, że w Palestynie przeważa element emigracyjny przybyły z Polski. O konsulu polskim w Palestynie p. Hubickim p. Goldstein wyraził się jaknajkorzystniej, jako o wyjątkowym urzędniku i człowieku, cieszącym się wielką popularnością i zaufaniem wszystkich emigrantów polsko-żydowskich.

Polskie sosny konkurują z niemieckimi dębami.

Stąd wielkie oburzenie w Niemczech. — Niemcy znowu niewinni.

Berlin (AW).

Posłowie niemiecko-narodowi i demokratyczni domagali się w sejmie pruskim zamknięcia granic niemieckich dla przywozu polskiego drzewa, a w szczególności progów kolejowych i drzewa kopalnianego, przyczem ostro krytykowano politykę kolei Rzeszy, za udzielenie wyjątkowej taryfy dla przewozu polskiego drzewa kopalnianego, skutkiem czego tanie drzewo polskie osłabia zbyt drzewa krajowego. Poseł Bartold demokracja, stwierdził, że życzenia sejmu pruskiego powinny zostać

uwzględnione w traktacie handlowym z Polską.

Pruski minister rolnictwa Steiger oświadczył, że niemiecka delegacja do rokowań handlowych z Polską odrzuciła żądania Polski, jako nieodpowiednie dla Niemiec. Niemcy zażądali stawek celnych przedwojennych i ze względu na dewaluację pieniądza polskiego domagają się podwyżki tych stawek o 30 proc. O ile Polska delegacja żądała tych nie uzna — zakończył minister — to nie będzie to winą Niemców jeżeli rokowania nie dadzą pomyślnych rezultatów.

Oskarżenia o zamach na Mussoliniego.

Robota masonów.

„Popolo di Roma“ ogłasza akt oskarżenia przeciw Zanibonemu i towarzyszącemu z powodu zamachu na życie Mussoliniego. Wszyscy oskarżeni są o usiłowanie dokonania zamachu na rząd, ustroj państwowy i wywołanie wojny domowej. Sam Zaniboni oskarżony jest o usiłowanie zamordowania Mussoliniego. **General Capello, wielki mistrz loży masonskiej i inni oskarżeni są o współudział w zbrodni i finansowanie jej.**

Akt oskarżenia omawia konspiracyjną robotę przywódców opozycji, którzy w kraju i zagranicą czynili przygotowania do przewrotu. Kierował tym ruchem Zaniboni, a doradcą woj-

skowym i zarazem finansistą był general Capello.

Spiskowcy planowali zamach już na sierpień 1924 r. Mieli oni przebrani za żołnierzy i oficerów zająć urzędy jako oddział przysłany rzekomo do ich ochrony i zamordować wybitniejsze osobistości rządowe. W mieście wybuchnąć miała rewolucja, poczem gen. Capello utworzył miał rząd wojskowy.

Akt oskarżenia udowadnia winę loży masonskiej a głównie jej mistrza. Ten jednak zapiera się, a zwłaszcza chciałby on osłabić oskarżenie masonerii o współudział w zbrodni. Takie samo stanowisko zajmują i inni oskarżeni a zwłaszcza Zaniboni.

Za króla Bolesława Chrobrego

Ciąg dalszy.

A gdy w pocie czoła wywiedziona na stęce przyczynił! Nikt powiedzieć nie mógł, aby skarb ten jego był dziełem, bo składali się nań wszyscy! Może też zwyczaj tego podziału pracy u Oo. Benedyktynów miał na celu właśnie, aby żaden dumny nie mógł być nią nie mógł. Wiadomo z reguły zakonnej, iż ilekroć spostrzeżli przełożony, że Braciszek zrzęcał się w sztuce jakiej mógł się wbić w pychę, odejmował mu tę pracę, a dawał inną, aby się pokory nauczył. Po ukończonej pracy i modlitwie, zgromadzili się zwykle wszyscy Braciszkanie, jako też i nasi dwaj wygnańcy do obszernej izby i tam przeor zabawił ich opowiadaniem różnych zdarzeń z przeszłości.

Pomimo, że Jaksów bawiło rozglądanie się w tem życiu klasztornej, tęsknota za swobodą a przynajmniej za łowami, nie opuszczała ich ani na chwilę. Wreszcie Jurga ośmielił się przemówić na osobności do przeora.

— A! mój Ojcie! mamy do was prośbę wielką! Bóg widzi, że nie dla mnie samego... o brata mi więcej chodzi. Myśmę tak do zamknięcia między czterema ścianami nie przywykłam, Andruszka mi usycha, patrząc na lasy... Gdybyście pozwolili nam na łowy wyjechać.

Prośba ta była tak naturalną naówczas ze strony wojaków, iż się jej przeor nie zadziwił wcale.

— Ktoby wam tego zabronił? — rzekł — lecz sami zważcie, na co się wystawiacie. W Krakowie goście dużo rycerzy, co was znać i poznać mogą. A oni nieomal co dzień wyjeżdżają w lasy na łowy. Jesteście więc pewni, że się z nimi nie spotkacie? A jeśli się spotkacie z takimi, co was znają, narazicie nie tylko siebie, ale i innych...

— A! Ojcie przeorze! — zawołał Jurga — lasy szerokie, miejsca dosyć... ucho mamy bystre, konie ręce... nie boimy się ani napaści z nienacka, ani pogoni...

— Więc czyńcie jak chcecie — rzekł Benedyktyn — lecz strzeżcie się, byście nie wpadli w nieszczęście.

Jurga pocałował go w rękę i pobiegł oznajmić bratu tę wieść radosną.

Andruszka ucieszył się nie mało, lecz rzekł po chwili namysłu:

— A jeżeli się co stanie?
— Cóż się stać może?
— Nuż spotkam kogo?
— Alboż nas kto może pochwylić z nienacka? — rzekł Jurga.

Pomimo wahania Andruszki, znać było po nim, że się tej pokusie oprzeć nie zdoła.

— Więc jutro do dnia na łowy! — zawołał — jutro do dnia.

I przez cały wieczór cieszyli się jak dzieci; ręce im drżały do oszczepów.

Mimo to udział loży w finansowaniu spisku udowodniony jest ponad wszelką wątpliwość. Świadek Pietro Bezzi zeznaje ze paryski „Wielki Wschód“

dał spiskowcom milion franków. Termin rozprawy nie jest jeszcze wyznaczony.

Szczegóły morderstwa w Starogardzie.

Starogard. Dnia 3. bm. o godz. 3.25 rano zastrzelił browniegiem starszy wach mistrz Edmund Prokorecki z 2 pułku szwoleżerów w Starogardzie hotelistę tu-tejszego Leona Brzoskowskiego.

Wachmistrz ów przybył około godz. 3 nad ranem do lokalu i zażądał wódki. S. p. Leon Brzoskowski odmówił mu. (Dodać należy, że wachmistrz ów był już wsawiony). To zirytowało go. Zaczął więc wymachiwać szablą, a w końcu zamierzał przebić sp. B. Przeszkodził temu jednakże obecny tam przypadkowo p. Jakób Nowak, który napastnikowi szablę wytrącił z rąk. Przebudzona żona sp. B. przybyła wówczas również do lokalu i wstawiała się za mężem, zastaniając go

sobą. S. p. L. B. wyszedł tymczasem na ulicę i zawołał pomocy policji. Gdy wracał do lokalu wachmistrz ów wymierzył w niego browniegiem oddał z niego dwa strzały i położył go natychmiast trupem, poczem zbiegł.

Rychło potem przybyły na miejsce zbrodni władze śledczo - sądowe. Przesłuchano świadków, zrobiono zdjęcie ze zwłok sp. B. i przewieziono je do szpitala.

Obecnie dalsze śledztwo prowadzi prokurator wojskowy w Grudziądzu. Zbrodnia ta do głębi poruszyła umysły tutejszych mieszkańców.

Wypadek powyższy jest niebywały w naszym mieście, a może nawet na całym Pomorzu.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Poprawa kursu złotego.

Paticzna donosi z Wiednia. „Neue Freie Presse“ zwraca uwagę, że w przeciwieństwie do niskich kursów dewiz zachodnich w Paryżu, Rzymie i Brukseli, warszawskie i bukareszteńskie poszły w górę. Wczorajszy kurs złotego podniósł się o przeszło 3%. Powodem zwykły są pomyślnie widoki żniw w Polsce i Rumunji, w przeciwieństwie do niepomyślnych widoków w państwach Europy zachodniej.

Zwykła kursu złotego na tutejszym rynku pieniężnym trwa w dalszym ciągu. W obrotach przedgieldowych kurs złotego obracał się w granicach 55,75—56,25, a na giełdzie oficjalnej osiągnął wysokość 56,68—56,82.

Kurs dolara w stolicy.

Warszawa, 5. 7. (A. W.) Kurs dolara w obrotach prywatnych w Warszawie uległ dalszej niżce. Obracano dolarem po 9—8,96. W kołach czarnej giełdy krąży pogłoski, że Bank Polski obniży dolara w dniu dzisiejszym do 8.60.

—* Wkłady do banków w dolarach. Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, aby banki państwowe (P. O. K., Bank Gosp. Krajow. i Państw. Bank Rolny) wkłady w dolarach, przyjmowane na termin 3 lub 6 miesięczny oprocentowały w stosunku 6 proc. rocznie. Wkłady te będą zwracane składającym bezwzględnie w dolarach, toteż nikt obecnie nie może mieć interesu w tem, aby posiadane dolary przechowywać u siebie i pozbawiać się procentów.

Oszczyrstwa i kłamstwa półurzędowego dziennika.

Dnia 2. VII. „Gaz. Warszawska Poranna“ zamieszcza list do redakcji, prostujący kłamstwa półurzędowego, żydowskiego dziennika „Nowego Kurjera Polskiego“, który donosił o rzekomem pobiciu posłów Związku Ludowo Narodowego w Grudziądzu i Tczewie. List zapowiada, że posłowie wytoczą

skarżę przeciw oszczerstwu półurzędowego „Nowego Kurjera Polskiego“.

(Jak się dowiadujemy posłowie wnoszą równocześnie skargę przeciw innym dziennikom, które tę wiadomość rozpowszechniały).

Broń dla ludności cywilnej.

Posłowie Związku Ludowo - Narodowego wnieśli do ministra spraw wewnętrznych interpelację w sprawie rozdawania broni ludności cywilnej. Do Radomska przybyły 2 platformy, naładowane bronią palną, którą rozdawano ludności cywilnej.

P. Witos wrócił.

B. premier Witos, który w dniu 1-ym lipca zjawił się po raz pierwszy od miesiąca, odbył szereg konferencji. Między in. Witos konferował z marszałkiem sejmu Ratajem.

Według pogłosek potwierdzonych przez jedno z pism porannych premier Bartel stara się nawiązać stosunki z b. premierem Witosem. Pogłoski te wyszły od klubów Wyzwolenie i Stronictwo Chłopskie.

Żydzi przeciw projektowi rządowemu.

Koło żydowskie które obradowało wczoraj, postanowiło niemal jednomyślnie ustosunkować się negatywnie do projektu rządowego zmian konstytucji z wyjątkiem uprawnień Prezydenta do rozwiązania sejmu.

Śmiertelny wypadek w Zakopanem.

Dnia 1. VII. wieczorem na drodze z Morskiego Oka do Zakopanego spadł samochód adwokata z Zakopanego, Wizelmsa. Sędzia Lewenthal wraz z synem zabił się na miejscu. Dwie panie zostały pokaleczone.

Rekordowy lot francuskich pilotów.

Donoszą tu z Basry, iż przybył tam w rekordowym locie kapitan francuskiej awiacji Arachar wraz z bratem, który całą odległość z Paryża do Basry (Mezopotamja) odbył bez opuszczenia się. Przed samą Basrą zapas benzyny zupełnie wyczerpał się tak że Arachar dla dojechania do miasta musiał wykorzystać pęd samolotu.

— W las! w las! — powtarzał to jeden, to drugi...

I po pierwszej Mszy świętej pobiegli do stajni, a w chwilę potem już ich w klasztorze nie było.

IX.

Ranek był jakby dla łowów wybrany i pod szczęśliwą wróżbą wyjechali Jaksowie za wrota.

Świat im się śmiał cały! Zdawało się im, że powracają do owych dobrych czasów... co się tak źle skończyło. Radość, że mogą oddychać znów świeżym powietrzem, upajająco na nich działała.

Puszcze stały ciche, otwierając swe głębie, a nigdy może Jaksom nie wydawały się tak cudownie pięknymi jak teraz. Konie ich dobrze wycopczęte, rade swobodzie, prychały i szły lekko i rażno.

Rozglądali się uważnie po okolicy, aby zpowrotem nie zmylić drogi. Lecz przytem zważali też baczenie na ślady stóp rozmaitych zwierząt, które na świeżo padłym w nocy śniegu wyraźnie się okazywały.

Wtem Jurga syknął, wskazując świeże tropy:

— To ślady dzika — zawołał — pogońmy za nim!

Ruszyli spieszno, rozstępując się nieco, tak, aby tropy odyńca w pośrodek wziąć między siebie.

W kilku miejscach wałęsający się dzik próbował ryc, ale nie mogąc zamarzyć ziemi poruszyć, biegł dalej.

Jaksowie zapomniawszy już o wszystkim, z oczyma wlepionymi w ślady zwierza, gorączkowo doganiać go zaczęli.

Zdała widać już było przysiadłego, ogromnego odyńca, z najeżoną sierścią, bielejącymi kłami i olbrzymim ryjem. Ten zobaczywszy jeźdźców, ryknął krótko i począł uchodzić. Zwierz był niezmiernego wzrostu, niezgrabny, ciężki, ale straszny siłą. Wpadł na zaspę śniegową, w której się ukrył prawie do grzbietu i wyskoczył z niej na kłode, przy której śnieg się nagromadził. Za tą był chrust i gaszcz powiśnięty, a z niego się wydobyć przychodziło mu z trudnością, gdy Andruszka dopadł go pierwszy i oszczepem żgnął po grzbiecie.

Oszczep uwiązał w boku odyńca, lecz śmiertelnego nie zadał mu ciosu. Jurga z drugiej strony zabrał się go dokonać, gdy rozjuszone zwierzę koniowi jego przednie nogi kłami rozciąło. Koń i jeździec padli obaj tuż obok odyńca, który paszczką krwawą broniał się wściekle. Ale Jurga nie tracąc przytomności, dobył miecza i uskokczywszy na bok, tak zręcznie ugodził nim dzika, że ten krwią obłany padł nieżywy.

Drogo to było okupione zwycięstwo, bo koń miał nogi rozcięte tak, że się tylko na skórze trzymał. Biedne zwierzę tarzało się, pasując z bólem i śmiercią. Jaksowie stali przerażeni tym wypadkiem. Jurdze żal było konia nieomal jak przyjaciela, stał nad nim z załamaną rękoma.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Straszne skutki powodzi w Meksyku.

Jak donoszą z Baunahurto, wylew zwłaszcza w okolicach Leona jest coraz większy. Przeszło połowa budynków miasta stoi w dalszym ciągu pod wodą. W mieście panuje coraz ostrzejszy głód ludności, która nie jest dostatecznie zaspakajana transportami żywności, dostarczonemi z Meksyku pociągami z których transporty przeładowują się następnie na łódki. Liczba zatopionych nie jest jeszcze możliwa do obliczenia zwłaszcza, że dla uniknięcia epidemii trupy są spalane i wrzucone do wody. Korzystając z zamentu męty miasta Leona zorganizowały kilka band pływających w łódkach i napadających na całe domy. Przystane specjalnie dla przywrócenia porządku oddziały wojskowe otrzymały rozkaz rozstrzelania na miejscu każdego grabieżcy. Urodzaje w pobliżu Leona zniszczone są doszczętnie.

Gdańsk a Polska.

Dn. 1. 7. na posiedzeniu mężów zaufania wiceprezydent senatu socjalista dr. Gehl wygłosił mowę na temat sytuacji gospodarczej Gdańska i przyszłych zadań polityki Wolnego Miasta. Dr. Gehl dowodzi, że sytuacja gospodarcza W. Miasta poprawi się z chwilą sanacji finansowej i gospodarczej Polski.

NIEMCY.**Gabinet niemiecki zostaje.**

Wobec stanowiska socjal-demokratów i niemożności przyjęcia żądań nacjonalistów, rząd Rzeszy na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu cofnął swój projekt kompromisowy. Ustawa o odroczeniu wszystkich procesów byłych dynastji została następnie przyjęta olbrzymią większością głosów. Wobec tego gabinet pozostaje u władzy i sprawa rozwiązania parlamentu upada.

FRANCJA.**Niepewne położenie we Francji.**

Mówi się, że obecny gabinet nie przeżyje wtorkowego posiedzenia Izby, na którym Caillaux ma odpowiedzieć na interpelację wniesioną jeszcze przed tygodniem przez deputowanych, tem bardziej, że stawia kwestję zaufania. Caillaux zamierza wystąpić na plenum z trzema możliwościami, a mianowicie: naruszenie rezerwy Banku Francuskiego, nowa inflacja, lub kredyty zagraniczne. Wynik dyskusji jest dziś zupełnie niepewny. — Jednakże pogłoski o nowym kryzysie należy brać z zastrzeżeniem, nie wiadomo bowiem, czy w obecnej niepokojącej sytuacji znajduje się większość do wzięcia na siebie odpowiedzialności za nowy kryzys gabinetowy i tworzenie rządu.

Caillaux oświadcza się za kredytami zagranicznymi. W Paryżu oczekuje szeregu wybitnych bankierów amerykańskich wyniku obrad wtorkowych, a więc prezydenta Federal Reserve Banku, p. Strong, przedstawic. firmy Kühn i Loeb, mężowie zaufania Blair i Co, jakoteż firmy Dillon i Read.

ANGLJA.

8 godz. pracy w górnictwie angielskiem. Izba gmin przyjęła 332 głosami przeciw 147 w trzecim czytaniu ustawę o 8-godzinnym dniu pracy w kopalniach węglowych.

Przyszłe warunki pracy.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa już w sobotę, lub w niedzielę właściciele większości kopalń rozplakują obwieszczenie o wysokości płac górników przy zastosowaniu 8-godzinnego dnia pracy. Przewidują że około 850.000 z ogólnej liczby 1.100.000 na tych warunkach będą mogli zachować wysokość dotychczasowych zarobków przy równoczesnym zagwarantowaniu ich wysokości na przeciąg 3 miesięcy.

Demonstracja Labour Party.

Po przyjęciu przez izbę w trzecim czytaniu ustawy w sprawie 8-godzinnego dnia pracy w górnictwie Churchill wśród gwałtownych sprzeciwów członków partji robotniczej zażądał zakończenia debaty.

Wniosek ten przyjęto 338 głosami przeciw 146. Jutro partja robotnicza ma wnieść wniosek o votum nieufności dla rządu z powodu jego polityki węglowej.

Wszystko wskutek strajku.

Na skutek strajku w przemyśle węglowym koszty fabrykacji materiałów bawełnianych znacznie się zwiększyły, wydajność zaś spada do połowy normalnej produkcji. W tej sytuacji niemożliwym jest zagwarantować dostawę materiałów w określonym terminie. Położenie przemysłu bawełnianego, niezbyt pomyślne przed strajkiem, obecnie stało się niemal nieznośnym.

Wyrok w procesie o zamach stanu w Turcji.

Jak donoszą z Smyrny, nadzwyczajny trybunał ustanowiony przez rząd Kemala do osądzenia sprawy zamachu wydał dziś wyrok na 9-ciu kierowników spisku, których skazał na śmierć przez powieszenie. Troje z nich są członkami Zgromadzenia Narodowego.

**Niebezpieczny wylew rzeki.**

Z powodu ostatnich wylewów rzek w Niemczech została poważnie zagrożona droga wodna Berlin—Szczecin. Miejsce wylewu około miasta Schwedt musiało być naprawione za pomocą umieszczenia w rzece worków z ziemią, co widzimy na naszym zdjęciu.

Sybir nie zaspokoił głodu złota.

Dziesiątki tysięcy zniszczonych poszukiwaczy uciekają od ukrytych skarbów.

Z Irkucka donoszą, że „gorączkatywnych środków technicznych jest złota“, która niedawno ściągnęła do Aldanu dziesiątki tysięcy żądnych bogactwa, obecnie zupełnie minęła, masy zubożałych i wycieńczonych poszukiwaczy złota wracają obecnie w największym pośpiechu do kraju. Wszystkich tych, którzy przypuszczali, że łatwo znajdą bogactwo w ziemi aldańskiej spotkało bolesne rozczarowanie. Opuśczeni oni dziś ponurą taję przekonani, że na Aldanie złota wogóle niema. W rzeczywistości jednak sprawa ta przedstawia się zgola inaczej.

W Aldanie złoto jest, nawet jest go tam bardzo dużo. Cała trudność polega jedynie na tem, że pokłady złota znajdują się głęboko pod powierzchnią ziemi wobec czego wydobywanie zwłaszcza przystosowanie zupełnie prymi-

rzeczą bardzo trudną, jeśli nie zupełnie niemożliwą. Poszukiwacze rosyjscy zaś, rekrutujący się po większej części z niemających i niedoświadczonych obywateli, mieli do dyspozycji jedynie najprostsze i nieliczne narzędzia. Nic więc dziwnego, że spotkał ich tak bolesny zawód.

Obecnie rząd rosyjski postanowił zorganizować systematyczną eksploatację złota w Aldanie. W tym celu wysłano tam cały szereg maszyn odpowiadających najnowszym wymaganiom techniki, które ustawiono w pobliżu t. zw. „Złotego klucza“, gdzie znajdują się najbogatsze pokłady złota. Niedawno powróciła do Moskwy ekspedycja lotnicza, która szczegółowo zbadała całą ziemię aldańską.

.... zginął śmiercią żołnierską.

Rozdanie świadectw w szkole podchorążych. — Żywiłowe manifestacje na cześć pułk. Paszkiewicza.

W ubiegłą środę powróciła do Warszawy bohaterska szkoła podchorążych, która w dniach majowych odegrała bardzo ważną rolę w obronie państwa polskiego. Powrót jej zamienił się w Warszawie w żywiłową manifestację, którą poprzedzała oddziały podchorążówki orkiestra 36 pułku piechoty starała się zagłuszyć dźwiękami hymnu wojny domowej w Polsce „Wir blaue Husaren“ czyli My, pierwsza brygada. Publiczności to jednak zupełnie nie zraziło i odprowadzając bohaterów do bram koszar, obsypywała ich kwiatami, wznosząc bezustannie okrzyki na ich cześć.

We czwartek młodzi podchorążowie otrzymali nagrodę za trudy i zasługi. Zakończył się rok szkolny. Wręczono świadectwa. W niezwykłej tej uroczystości wzięli udział również i ci generałowie, którzy w dniach majowych kazali wojskom strzelać do młodych bojowników o prawo i ład w państwie. Był więc obecny w imieniu p. Piłsudskiego generał Burhardt-Bukacki, gen. Tokarzewski, Kaczyński i Jacyna.

Był również obecny jako gość pułk. Paszkiewicz. W ogniu krzyżowym spojrzeń swych ukochanych wychowanków

i ich rodziców i krewnych stał na uboczu, odsunięty od tych, których prowadził do boju od 12—14 maja.

Po Mszy św. i przemówieniach defilowali przy charkocie i zgrzytach pieśni „Wir blaue Husaren“ młodzi podchorążowie.

Rozpoczęło się wręczenie świadectw. Były to zaprawdę rozczulające, a zarazem ducha krzepiące chwile, gdy do stołu podchodzili podchorążowie ranni w ostatnich walkach, z rękoma na temblakach, o kulach, dumnym wzrokiem wodzący wokół, w poczuciu bohaterskiego spełnionego obowiązku żołnierskiego.

Gdy major Porwit odczytywał nazwiska poległych wychowanków Szkoły, wstąpił przed front wodócy kompanji i odbierając za poległych świadectwa raportowali przed gen. Burhardt-Bukackim:

— Panie generale, melduję postuszenie, podchorąży.... (tu nazwisko) zginął śmiercią żołnierską.

Na sali zapanowała przejmująca cisza.

Po wręczeniu świadectw podchorążowie urządzili gorącą owację swemu umiłowanemu wodzowi pułkownikowi Paszkiewiczowi, które kilkakrotnie się jeszcze powtarzały.

Z całej Polski.**KALENDARZ.**

Poniedziałek	Wtorek	Środa
5	6	7
Antoniego W.	Dominiki	Klaudjusza
Toruń, dnia 6 lipca 1926 roku		

Przyszczyca w powiecie toruńskim.

Toruń. Z powodu stwierdzenia przyszczycy w Podgórzu, zarządzone utworzenie obwodu izolacyjnego (Podgórz) i obwodu obserwacyjnego. W pierwszym zwierzęta racicowe podlegają zamknięciu w oborach, a zapowietrzony stajnie i obory podlegają dezynfekcji; w obwodzie obserwacyjnym (Kluczyk, Nieszawka i Mała Nieszawka) zabronione jest przepędzanie bydła, wywóz bydła uzależniony jest od zezwolenia p. Wojewody. Przyszczyca panuje też w powiecie włocławskim.

Więści z Podgórza.

Podgórz. Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich odbyło 27. 6. na sali

go i proszą o błogosławieństwo, stąd wyruszył do Wisły. Prom aż się uginał pod ciężarem pasażerek, które wśród śpiewu witają prastarą królową rzek polskich. — Wycieczkę zaszczycił swą obecnością wieloletni ks. proboszcz Dąbrowski, wieloletni nasz Ojciec dyrektor Stowarzyszenia i kilka czcigodnych siostr. Pod ich kierownictwem zwracamy kroki od piaszczystego wybrzeża ku wygodnej szosie, która prowadzi do Świecia. Rojnie tu i gwarno. Śmiech i ożywioną pogawędkę przerywa od czasu do czasu chór wcale nieźle dobranych głosów młodocianych. Dzieci Marji, nucąc piosenki na cześć Marji, ku uczczeniu Ojczyzny, to znów przygodne, towarzyskie i wesołe. Niezwykle prędko przespacerowaliśmy tę, przeszło milową przestrzeń do Świecia, gdzie wstępujemy do obszernego, gościnie urządzonego parku, by spocząć i posilić się poprzędnie zamówionym, wspólnym obiadem.

Wesoło nam tu i mło. Po obiedzie prowadzą nas czcig. przewodnicy nasi do zakładu siostr miłosierdzia. Jest tu przeszliczna kapliczka. Wśród muzyki brzmi 3-krotny hymn pochwalny: „Niechaj będzie pochwalony Przenajśw. Sakrament.“ Pozdrawiamy i Marję i śpiewamy: „Serdeczna Matko“, a w końcu wezwanie: „O Marjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy“. Wkrótce opuszczamy dom siostr, by wieść dzieć zakład obłąkanych, lecz zastajemy go zamkniętą, bo to czas obiadowy. — Wycieczka nasza rusza więc na Żurawia Kępe, gdzie siostry miłosierdzia mają małe folwarczki. Tutaj czujemy się jak w domu. Ugoszono nas kawką, przełaski mieliśmy na pogotowiu i po chwili całe Stowarzyszenie rozbowone na dobre. Gry, zabawy, loteria fantowa, nawet przedstawienie sceniczne: „Czcij ojca twego i matkę twoją“, przygotowane jako niespodzianka, umiliły nam chwile wycieczki. Zbliżała się godzina 20-ta. — Chętno daleko, trzeba więc przerwać radosne śmiechy, gry i zabawy. Gromadnie i wesoło wracamy. Towarzyszy nam piosenka różnego typu tak po drodze jak i na Wiśle i aż do samego klasztoru. Zebrane przed jego bramami naszymi jeszcze trzykrotnie ulubione nasze słowa: „O Marjo bez grzechu poczęta... i rozchodzimy się, podniesieni na duchu pełni zadowolenia. Więcej i zabawę uczą nas w Stowarzyszeniu przepędzać na cześć i chwałę Boga i Marji Niepokalanej. Jedną z uczestniczek.

Wielki pożar.

Radoszki, pow. brodnicki. W dniu 1-go lipca o godz. 8 rano wybuchł u gospodarza p. Ławickiego w Radoszkach ogień. Ogień do tego stopnia się rozszerzył, że spaliło się całe gospodarstwo p. Ławickiego ale i dalsze zagrody gospodarzy Karbowski, Kamiński i Jonowski. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych tembardziej, że spalono doszczętnie gospodarstwa były bardzo nisko ubezpieczone. W jaki sposób ogień powstał, jeszcze nie wyjaśniono. Sprawy tą zajęły się już kompetentne władze.

Wizytacja biskupia.

Dnia 30. 6. br. przybył do naszego powiatu ks. Biskup Koadjutor Okoniewski, rozpoczynając swą działalność wizytatorską od miasta Lubawy.

Ludność zgłotowała ks. Biskupowi entuzjastyczne przyjęcie, dając dowody wielkiej czci dostojnemu gościowi. Wszędzie po drodze już od samego wjazdu w nasz powiat, począwszy od Jamielnika, niezliczone rzesze wiernych, wznosiły okrzyki czci i holdu swemu Biskupowi.

W Jamielniku przywitał ks. Biskupa, kierownik Starostwa p. Baranowski imieniem powiatu. — Ks. Biskup zatrzymał się również w Radomnie gdzie niemal cała ludność wyszła naprzeciw z księdzem Chmielewskim, by powitać dostojnego Gościa.

W Lubawie przy ul. Kopernika, cze kała procesja kościelna oraz wszystkie korporacje, towarzyszyły i tysiącami ludności, witając gromkimi okrzykiem „niech żyje“ ks. Biskupa. Stąd ks. Biskup w otoczeniu kleru z procesją podążył do kościoła by odprawić modły.

Wieczorem miasto urządziło wspólną manifestację, z pochodem iluminacjami. Widok był wspaniały. Powitalne bramy, wprost tonęły w powodzi światła, zwłaszcza brama wystawiona przez spółkę „Drwęca“ oświetlona przeszło 600 lampami. Wogóle takiej manifestacji Lubawa jeszcze nikomu nie sprawiła.

Ks. Biskup odniósł dobre wrażenie z tutejszego powiatu czemu dał wyraz w prywatnej rozmowie w czasie obiadu. —

Śmierć przy kąpaniu.

Świecie. Pierwszą w tym roku ofiarą został tutaj przy kąpaniu w środę 23-go 6. wieczorem w Czarnejwodzie około zamku uczeń kowalski, zatrudniony u p. Prubackiego, śp. Franciszek Glaza pochodzący z Łązka, a liczący lat 16.

Wycieczka Dzieci Marji.

Chelmno. Stowarzyszenie Dzieci Marji urządziło pierwszą tegoroczną wycieczkę. Zbiórka na dziedzińcu klasztornym. Zebrani wstępują do kościółka klasztorne

Z Aleksandrowa.

Aleksandrów Kujawski. Popis, który się odbył 27 czerwca, zgromadził tyle osób, że z trudnością mieściły się w sali domu strażnicy ogniowej. Rozpoczął akt p. Henryk Czabowski, kierownik szkoły, zaznajamiając zebranych z planem roku ubiegłego. Dziękował Radzie Miejskiej za pomoc w powiększeniu lokalu. Bołacki szkoły wymienił z tą niezłomną wiarą, że rok szkolny 1926/27 przyniesie na nie leki; są to braki materialne. Co do moralnych, jak „nieuczucie i nierobstwo“ niektórych uczniów, to zdaje mi się, że doskonałym lekarstwem będzie obmyślenie przez radę pedagogiczną, pozostawienie tych małych próżniaków na rok następny w tej samej grupie, z wielką w tym roku surowością traktowane. Następnie uczniowie i uczniowie, kończący 7 oddział, wnieśli prześlizgnięte malowane laurki i kwiaty żywe, ofiarowując je p. Czabowskiemu i p. Dembowskiej, jako swym wychowawcom i przewodnikom w kl. 7. Jeden z uczniów wypowiedział podziękowanie. Usłyszeliśmy słiznicę wypowiedziane deklamacje, — żywy obraz „Polska“, pomysłowy i niebanalny, również deklamacja uroczajona. Spiewy chóralne doskonale i 2-aktówkę „Bajkę“ przesłizniczną, pełną czarów, jak wszystkie bajki! Odspiewanie „Boże coś Polsko“, zakończyło akt.

Święto Harcerzy.

Stuzewo. Prawdziwą przyjemność mieli mieszkańcy Stuzewa, tłumnie zebrani, podczas składania przyrzeczeń przez nowozaczną gniętych druhów.

Już od wczesnego ranka przybywały drużyny z najbliższych okolic — Aleksandrowa i Ciecchocinka. Zaroiło i ożywiło się miasteczko, od dziesiątkiej i ochoczej młodzieży.

Zebrani w miejscowej szkole, wyruszyli w strojnych szeregach do kościoła na nabożeństwo, z pięknym sztandarem, z orkiestrą strażnicy ochotniczej, na czele z dowódcami oddziałów.

Po skończeniu nabożeństwa, w salach szkolnych był przygotowany skromny posiłek dla młodzieży. O godzinie 3,30 nadjechał naczelny kapelan Z. H. P. ks. A. Bogdański w asyście naczelników poszczególnych oddziałów i dowódcy wrocławskiej chorągwi p. Drobego. Następnie przemawiali miejscowy ks. proboszcz i w gorących słowach dowódca Chorągwi Włocławskiej p. Drobny.

W czasie defilady poczyniono kilka zdjęć fotograficznych dla utrwalenia tej uroczystości, a także dokonano zdjęcia członków organizatorów nowopowstałego tow. p. n. Koło Przyjaciół Harcerzy.

Na tem zakończyła się uroczystość, pozostawiając miłe wspomnienia wśród wszystkich obecnych.

Plaga szczurów.

Poznań. W ostatnim czasie rozmnożyły się tu w zastraszający sposób szczury, zwłaszcza w domach przy Włocławskiej Jana III. We wczesnych godzinach porannych zauważyć je można w dużej ilości wędrujące po dachach. Prasa wzywa do energicznej i systematycznej walki z tą plagą.

Kapitan zabójcą szofera.

Warszawa. Onegdaj dwaj oficerowie i jeden cywilny przechodzili w nocny ulicą Nowy Świat, tuż przed nimi przejechała autodorożka, ostrzegając przechodzących sygnałem. Mężczyzna

cywilny wskoczył na stopień samochodu i uderzył szofera w twarz. Przywołany posterunkowy spisał protokół i aresztował napastnika.

W komisariacie wynika sprzeczka pomiędzy aresztowanym a szoferem, w czasie której aresztowany nagle wy dobył rewolwer i strzelił kładąc szofera na miejscu trupem. Przy badaniu okazało się, że jest on kapitanem-pilotem w czynnej służbie, nazywa się Stefan Pawlikowski. Zawezwany oficer inspekcyjny odprowadził go do komendy miasta.

Czy go tam zatrzymano — niewiadomo.

Zemsta na społeczeństwie wielkopolskiem i kara za praworządność.

W Poznaniu odbył się wielki wiec, który uchwałił:

— „Wobec dochodzących nas wiadomości, że rząd, informowany fałszywie o nastrojach Wielkopolski przez samozwańczą garstkę ambitnych jednostek, zamierza dokonać zmiany na stanowisku wojewody poznańskiego, niżej podpisane organizacje uważają za obowiązkiem stwierdzić, że wojewoda Bniński przez swoje trzyletnie urzędowanie, nacechowane wysoką bezstronnością, nieustanną troską o dobro Państwa i powagę władzy pozyskał sobie u wszystkich warstw społeczeństwa wyjątkowe zaufanie, które trwa w całej pełni.

Odwołanie wojewody Bnińskiego uważaloby całe społeczeństwo wielkopolskie za akt politycznej zemsty, w obecnej ciężkiej dla kraju chwili wysoce lekomyślny, sprzeczny z głoszoną przez rząd zasadami pacyfikacji i oświadczeniami, złożonymi przez najwyższe władze państwowe. Akt taki spotkałby się z zdecydowanym sprzeciwem zach. Polski.“

Rezolucję powyższą, która została wysłana na ręce premiera Barila i Prezydenta Mościckiego podpisały następujące organizacje:

Chrześcijańskie Związki Zawodowe; Związek Samoobrony Społecznej; Narodowa Organizacja Kobiet; Stowarzyszenie Porządku Publicznego; Związek Dowódców; Związek Weteranów; Związek Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych na Województwo Poznańskie; Związek Kupców Podróżujących; Towarzystwo b. żołnierzy 1. p. Strzelców Wielkopolskich; Okręgowy Związek Hallerczyków; Liga Katolicka; Związek Oficerów Rezerwy; „Sokół“ — Dzielnica Wielkopolska; Centralne Towarzystwo Gospodarcze; Bractwo Strzeleckie; Związek Okręgowy Właścicieli Domów; Związek Powstańców i Wojaków; Poznańskie Koło Międzykorporacyjne; Liga Obrony Rzeczypospolitej; Uczestnicy Powstania Wielkopolskiego z r. 1918 i 19 i Związek Towarzystw Kupieckich.

Do rezolucji tej dołączyły się jeszcze te organizacje, które nie miały możliwości dokonać tego w środę.

Od siebie możemy dodać informacje naszego warszawskiego korespondenta donoszącego nam, że prezes Rady Ministrów w przeciągu dni ostatnich otrzymał kilkanaście depesz z różnych stron dzielnicy zachodniej, nadesłanych przez organizacje wszelkiego rodzaju z protestem przeciwko zamierzonemu usunięciu zasłużonego Wojewody. Depesze te, sądząc z nastrojów w sferach rządowych, wywarły tam silne wrażenie.

Słońce i pogody zapowiadają w lipcu.

Ładny lipiec przepowiada cprawda nie jakiś prorok, ale profesor Smosarski, kierownik Instytutu meteorologicznego przy Uniwersytecie Poznańskim.

Jak obecnie, mamy nadmiar deszczu; w maju wyniósł ten nadmiar 25 procent normy, w czerwcu do dzisiaj przekroczył normę więcej niż 50 procent, chociaż do końca miesiąca pozostało jeszcze kilka dni. Otóż przeglądając tabelę odchyłań opadów, doszliśmy do wniosków wcale pocieszających. Możemy więc uspokoić się przewidywaniami, że lipiec będzie nie za mokry, a zatem ciepły i piękny ze znacznym prawdopodobieństwem, bo wynoszącym przeszło 70 procent.

Oprócz opadów mają znaczenie jeszcze inne właściwości pogody. Ostatnie dwa miesiące odznaczyły się niebywałą pochmurnością. Tak małej ilości godzin słonecznych, jak w ubiegłym maju i czerwcu, nie notowaliśmy ani razu od lat 16. Niezwykła pochmurność, bardzo ujemnie wpływająca na człowieka pod względem higienicznym i na vegetację roślin, jest prawdopodobnie w związku z zmienną działalnością słońca, przejawiającą się w 11-letnim okresie plam na słońcu.

Wkońcu nadmienię, że ukazujące się od czasu do czasu w niektórych dziennikach wróżby z przytoczeniem dat, w których mają być deszcze, burze lub pogoda, są poprostu oparte na odmianach księżyca, są bałamutne i nie mają żadnej wartości.

Konkretyzując: 70 procent danych przemawia za tem, że lipiec będzie ciepły i piękny.

Wesoły kącik.

Podsłuchane.

Naręczona (oburzona): Ty cieszysz się z tego, że mój ojciec stracił majątek. To ohydne!

On: Gdzież tam! Cieszę się tylko z tego, że jeszcze się z tobą nie ożeniłem!...

Pani: Moja dobra kobieto, w tem prześlizniem ustroniu musicie żyć szczęśliwie i spokojnie?

Kobieta: Szczęśliwą, proszę łaski pani, to ja jestem, bo mego wsadzili do kozy zato, że mnie pobili. Ale spokojną, to nie jestem wcale, bo, jak odsie-

dzi kozę i wróci, to dopiero mi sprawi lanie!

Dolarówka.

Dnia 1 lipca odbyło się ciągnięcie wygranych II-jej serii pożyczki dolarowej. Wygrane padły, jak następuje: 8.000 dolarów na nr. 302206. 3.000 dolarów na nr. 827669. Po 1.000 dolarów na nry: 949228, 856242, 931326, 406579 i 706981. Po 500 dolarów: 671576, 461216, 815686, 662231, 269976, 674208, 411782, 381789, 316893 i 578867. Po 100 dolarów: 668021, 017921, 671271, 387923, 914137, 204567, 495727, 377672, 371644, 700343, 852926, 364103, 630089, 749968, 182180, 539116, 508966, 069026, 635706, 303348, 901983, 059151, 851811, 180109, 825157, 702158, 798615, 191423, 517523, 112724, 335326, 404350, 643744, 276938, 496260, 636608, 519098, 912282, 142342 i 142209. Razem 57 wygranych na sumę 25.000 dolarów. Następne ciągnięcie 1-go września z główną wygraną 40.000 dolarów. Poprzedniej wygranej tej wielkiej sumy szczęśliwy posiadacz premijówki jeszcze nie podniósł.

Ceny mąki.

w bież. tygodniu.

Młyn Lubicki notuje			
Mąka żytnia	50%	-	51,00
"	60%	-	49,00
"	65%	-	48,00
" pszenna	50%	-	83,00
"	60%	-	79,00

Giełda poznańska.

z dnia 3 lipca

Papier procentowe:

8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredytowego	5,00—4,75 (za 1 dolar.)
6% listy zboż. Pozn. Ziem. Kredyt.	6,80—6,70 (za 1 ctr. mtr.)

Akcje przemysłowe:

Barcikowski R. I—VII em. 0. — 1,25

Tendencja: na papiery procentowe słabsza na akcje i papiery państwowe mocna.

W sobotę giełda pieniężna i akcyjna warszawska nieczynna.

Wartość 1-go grama czystego złota.

„Monitor Polski“ ustala w dniu 4. i 5. VII. wartość 1-go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na 6,2475 zł.

Giełda gdańska.

Notowano dnia 4 lipca 1926. r.

Złoty	-	0. — 56,75
Marka niemiecka	-	0. — 123,25
Dolar	-	0. — 5,1650
100 R. M. (przyw.)	-	216,81—217,18
100 Ggd	-	173,36—176,63

Berlin.

Złoty	-	46,26—46,75
-------	---	-------------

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedzialny: Maksymilian Wiertelorz.

Inowrocławska Fabryka Maszyn Rolniczych Tow. Akc. św. Ducha nr. 27. Telefon nr. 111.

pośredniczy — bezinteresownie w transakcjach zamiennych na używane maszyny rolnicze szczególnie młocarniane garnitury parowe.

Adr. telegr. „Inofama“

Ekspertyzy — porady techniczne wszelkiego rodzaju bezpłatnie.

Adr. telegr. „Inofama“

7694

NIE REKLAMA — FAKT.

2-ga serja 5000 portretów darmo.

Zakład nasz otrzymuje stale podziękowania i polecenia od czytelników, którzy już skorzystali z tej serji portretów. Przyniesicie lub przyslijcie pocztą fotografję starą lub nową, może być z grupą, a otrzymacie w przeciągu 12—14 dni, retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającym podobieństwem portret, oprawiony w eleganckie pass-partout, w rozm. 35x45 cm. Jako wzajemną usługę, gdy będziecie z portretów zadowoleni, prosimy polecać nasz Zakład Fotograficzny wśród swych znajomych. Fotografję wysłaną otrzymacie z powrotem w całości, bez żadnego uszkodzenia wraz z portretem. Za przesyłkę, opakowanie, passe-partout i zwrot kosztów ogłoszeń, prosimy przysłać wraz z fotografią przekazem lub w liście poleconym 6 złotych. Adresować: Zakład Fotograficzny „Portret“ Warszawa, Leszno 27. Telefon 171-28. Kto sobie życzy płacić przy odbiorze na pocztę, dolicza 1 złoty za przekaz zalicznicowy (czyli płaci 7 zł.). Żadnych dodatkowych opłat nie pobieramy, oprócz przekazanych stosownie do powyższego ogłoszenia. Uwaga! Odpisy listów z podziękowaniami od naszych klientów za I-szą serję na żądanie wysyłamy bezpłatnie. Roboty pierwszorzędna! d74

Oszczędzajcie!!!

zużyte ŻYLETKI do aparatów do golenia do ostrze — — — — — nia przyjmuje — — —

„HEIMCHEN“ nast. F. HERWICH,
TORUŃ, ul. Łazienna 32. d 539

Inofama

adr. telegr.

Inofama

Oryginalne

źniwiarki i kosiarki „Deeringa“

poleca ze składu

Inowrocławska Fabryka Maszyn Roln. I

w Inowrocławiu ul. św. Ducha 27.

Inofama

adr. telegr.

Inofama

Dzielnego młodszego pomocnika fryzjerskiego dobrego pracownika i wolontariusza przyjmie zaraz Bernard Paczkowski Jabłonowo, Pomorze. d22

Sklep

(suterena) po jadłodajni jest do wydzierżawienia. Stary Rynek 14. d7977

Pięknie

prędko, tanio po 25 gr. monogram, także monogramy na palta gotowe po 3 zł. Przyjmujemy się uczenie. Krzyżacka 6, II. p. Wiczorkowska g12850

Rowery,

maszyny do szycia, centryfugi i broń myśliwska na odpłatę w 6—12 miesięcznych ratach. Części zapasowe, gumy i dynamo-światła rowerowe. Amunicja i przybory myśliwskie po cenach umiarkowanych poleca: Hurtownia A. Bojanowski, Toruń, Nowy Rynek Nr. 26. d7869

Samochód

kupię 2—4 osobowy, mały, choćby naprawy wymagał. Ed. Lewandowski. Drzycim (Pomorze). g13532

Duża,

suchą składnicę wynajmę. Jeczmiern a 8. I. g148

Obuwie

dziecięce, krzesieleczka, ampie na kwiaty, koszyczki na śniadanie, wycieraczki do nóg z łyka, bardzo trwałe i ładnie wykonane poleca C. Frisch, Przedzamec 10. d11

Ważne dla rolników!

Wyrobiamy

WIADRA NIEMPRZEMAKALNE

do pojenia i paszy.

Opony wszelkich rozmiarów na wozy, lokomobile i maszyny rolnicze.

PŁACHTY ŻNIWNE

oraz dostarczamy płótna nieprzemakalne wszelkiego rodzaju.

R. KUNERT i SKA, T. z O. P.

Poznań, plac św. Krzyski 1.

Telefon 29-21.

d7776

Telefon 62-36

H. Klechowicz

mistrz dekarSKI

Toruń-Mokre. Telefon 1072. Grudziądzka 125.

Wykonanie wszelkich prac dekarSKich, w dachówce, łyku i cencie drzewnym. Wykonanie podwójnych dachów tekturowych, także robót asfaltowych.

Reparacje wykonuje się szybko, solidnie i tanio.

Składnica wszelkich materiałów dekarSKich